Nr. 33. Kraków, Czwartek 11 Lutego 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Hoszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

W miejscu	**1 złr. 80 ct.**
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2 złr. — ct.**
w cesarstwie niemieckiem . .	**2 złr. 50 ct.**

za luty i marzec:

W miejscu . . .	**3 złr. 60 ct.**
z przesełką pocztową w Austryi .	**4 złr. — ct.**
w cesarstwie niemieckiem . .	**5 złr. — ct.**

Kraków, 10 lutego.

Szczęśliwym nazwać musimy przypadek, który odkrył przed opinią publiczną brutalstwo podoficerów saskich i nieludzkie ich obchodzenie się z żołnierzami, synami narodu, zgłaszającego się tak buńczucznie do misyi cywilizacyjnej w Europie; ze zdumieniem dowiadujemy się jednak równocześnie o przestraszającej liczbie samobójstw w armii austryackiej, co również następstwem być musi złego traktowania żołnierzy przez przełożonych.

Objawy to wiele dające do myślenia każdemu obywatelowi, który sam powołany być może każdej chwili pod broń, i którego synowie spełniać muszą ciężki obowiązek służby wojskowej. Obowiązek to sam przez się — wobec dzisiejszych potrzeb i wymagań armii, gdzie prosty nawet szeregowiec nietylko znosić musi wszystkie trudy fizyczne, lecz rozumieć, co robi i w jakim celu, — tak ciężki nieraz dla młodego człowieka do spełnienia, że władza przełożona wszelkich dołożyć winna starań, aby tego żołnierza zachęcić do pracy, nie zaś, aby go do niej zniechęcać.

Nadużycia w armii austryackiej, — a o istnieniu ich nie wątpi sam minister Bauer, skoro kazał sobie w tej sprawie szczegółowe przedkładać sprawozdania — są dwojakiego rodzaju: jednych dopuszczają się podoficerowie, jako bezpośrednia przełożona władza żołnierza, bez wiedzy a może nieraz i z niemem przyzwoleniem komendantów, — drugie policzyć należy na karb złej, przestarzałej procedury karnej w armii austryackiej.

Takiego znęcania się, iście bydlęcego, nad żołnierzami, jak o tem wspomina rozkaz księcia saskiego, w armii austryackiej zapewnie nie ma; że jednak żołnierz w wielu wypadkach zdany jest na łaskę i niełaskę podoficera, człowieka, jak w naszych stosunkach nieraz się trafia, najmniej powołanego do kształcenia innych, nie jest to dla nikogo tajemnicą, i nie powinno być tajemnicą dla władz wyższych, odpowiedzialnych pośrednio za swoje organa wykonawcze, wobec reprezentacyi ludów monarchii. Nadzór ścisły i kontrolowanie podoficerów przez starszych przełożonych, natchnionych życzliwością dla żołnierza i pragnących usilnie, aby mu się krzywda nie działa, — wreszcie ułatwienie temu żołnierzowi bezpośredniego wnoszenia zażaleń, gdy się pokrzywdzonym czuje, — uchronić może państwo i zarząd wojskowy od zarzutów tego rodzaju, na jakie naraziła się armia niemiecka, a od jakich nie jest zaiste, aczkolwiek w części mniejszej, wolną armia austryacka.

Cięższe przewinienia żołnierza karze sąd wojskowy, t. zw. audytoryat, opierając całą procedurę i wyrok na kodeksie karnym wojskowym. O wymiarze sprawiedliwości na tej podstawie słusznie pisze *Dziennik Polski*:

„Cały system „wojskowej sprawiedliwości" w Austro-Węgrzech w dzisiejszej swej postaci datuje się od Maryi Teresy, względnie Józefa II. i wobec konstytucyjnych urządzeń XIX wieku, wygląda jak ruina — ale nie romantyczna i malownicza, tylko jak ruina, odstraszająca swym wyglądem. System ten — mówiąc po prostu, jest do niczego, nawet wówczas, gdy na czele trybunałów stoją ludzie tak prawego charakteru, jak zmarły prezydent wspólnego najwyższego trybunału wojskowego śp. Döpfner.

„Jakież jest bowiem stanowisko oskarżonego? Ustawa dzisiejsza wyklucza jawność, nie przyznaje mu obrońcy, w najrzadszych tylko wypadkach obwiniony zostaje skonfrontowany ze świadkami obciążającymi go, co więcej, nie ma możności nawet pism, które przeciw niemu mówią, badać co do ich autentyczności i prawdziwości. Oskarżony nie ma żadnego sposobu wymusić na sędziach zacytowanie jego świadków — stoi bezbronny, ze związanemi rękami wobec audytora — który równocześnie jest sędzią śledczym prokuratorem i sędzią wyrokującym w jednej osobie!

„Dla formy tylko — jak to każdy, kto brał udział w sądach wojskowych, przyzna — dodaje się audytorowi kilku żołnierzy i podoficerów, którzy prawie zawsze uważają za swój obowiązek głosować za wnioskiem, postawionym przez audytora. I to ma być sprawiedliwością? To ma być przestrzeganiem prawa? Kiedyżbo austro-węgierskie sądownictwo wojskowe nie ma prawie nie z prawem do czynienia."

Ileż to razy, — dodajmy do trafnych uwag *Dziennika* — upominano się o reformę sądownictwa wojskowego i w parlamentach obu połów monarchii i w delegacyach, — wszystko nie odnosi skutku, gdyż stary kodeks ma najwidoczniej obrońców, którzy utrzymać go chcą za wszelką cenę. A przecież raz te lody przełamać potrzeba koniecznie; — jeśli zaś administracyi wojskowej przychodzi to z trudnością, to ułatwić jej decyzyą może łatwo Rada państwa, która z równym „patryotyzmem" przyczynić się powinna do wprowadzenia ulg w służbie wojskowej, jak kwapi się z uchwalaniem nowych ustaw i budżetów wojskowych.

Mowa posła dra Witołda Lewickiego

wypowiedziana w rozprawie nad podatkiem giełdowym w Izbie poselskiej dnia 4 lutego b. r.

(*Według stenogramu.*)

Wysoka Izbo! W imieniu moich przyjaciół politycznych mam zaszczyt oświadczyć, że głosować zamierzamy za przedłożonym przez komisyę należytościową projektem do ustawy o opodatkowaniu obrotu efektów i papierów wartościowych, zastrzegając sobie możność drobnych zmian przy rozprawie szczegółowej.

Zanim jednak przyjdę do szczegółowego uzasadnienia naszego w tej mierze stanowiska, pozwólcie mi panowie poprzedzić je pewną formalną uwagą.

Jeżeli każdy wniosek samoistny, dążący do poprawy naszego podatkowego ustawodawstwa z gorącą witamy sympatyą, to zdaje nam się do pewnego stopnia dziwnem i niebezpiecznem, jeżeli ze strony reprezentacyi ludowej występuje się z wnioskami i propozycyami dla władzy wykonawczej, w przedmiocie podwyższenia ciężarów podatkowych, albo nawet w celu dalszego obciążania podatkami ludności; zwłaszcza zaś zdaje nam się, że nasza administracya finansowa takiej zachęty nie potrzebuje.

W takim składzie rzeczy łatwoby nawet mogła nastąpić przemiana ról, i J. E. panu ministrowi skarbu przypaśćby mogło zadanie bronienia opodatkowanej ludności przeciwko wnioskom z inicyatywy posłów stawianym — chociaż z natury rzeczy wynika, że reprezentant ludu obowiązany jest strzedz interesów opodatkowanej ludności i produkcyi przeciwko podatkowym przedłożeniom rządu.

Jeżeli przeto muszę dać wyraz naszemu zdziwieniu, że w takiej ważnej, w społeczne stosunki szerokich warstw ludności głęboko wkraczającej sprawie rząd sam nie wziął inicyatywy, to z drugiej strony zauważyć musimy, że jesteśmy wdzięczni za mozolną pracę ze strony p. sprawozdawcy, którego inicyatywie i pomocy przyjście do skutku niniejszego przedmiotu zawdzięczamy. (*Oklaski.*) A kiedy teraz do uzasadnienia naszego głosowania za tem przedłożeniem podatkowem przystępuję, — pozwólcie mi panowie nieco pamięcią cofnąć się wstecz i myślą dalej sięgnąć.

Od lat jest sprawa opodatkowania na giełdzie przedmiotem dyskusyi europejskiej i z porządku dziennego nie schodzi. Giełda zwróciła w szczególności na siebie uwagę szerokich kół ludności. Od nieszczęśliwego roku 1873. od owego „czarnego piątku", wszystkie klęski na polu handlu i obrotu pieniężnego, wszystkie wypadki i nieszczęścia w pogoni za fortuną, wszystkie niezwykłe objawy rozkładającego się społeczeństwa kapitalistycznego, — wszystko to wiązano z pojęciem giełdy w pewien związek przyczynowy. Z pewną zręcznością obrane hasło rzucono między lud: wywołano agitacyę, obliczoną na masy; za nadużycia i ekscesy ruchomego kapitału w erze „ekonomicznego rozkwitu" pociągnięto giełdę do odpowiedzialności; chciano ją za to ukarać; żądano, aby niesolidna i szkodliwa spekulacya ciężkiemi podatkami była utrudnioną; rzucono i uzasadniono hasło: „podatek na giełdę", jako cel i program, jako hasło i odzew. Nie badano, czy niesolidną i szkodliwą spekulacyę można będzie oddzielić i odrębnie ująć od uzasadnionej w obecnym kapitalistycznym ustroju naszego społeczeństwa nawet koniecznej spekulacyi — o to nie pytając, zadowalano się przeświadczeniem, że się między lud rzuciło zrozumiałe i zręcznie obrane hasło.

W licznych broszurach na niezliczonych zgromadzeniach, głoszono odtąd tę nową naukę zbawienia. Każdy ludowy kandydat musiał przed swoimi wyborcami na to nowe hasło przysięgać i nie dziw, że oto naprzód w Niemczech następnie w niemieckich prowincyach Austryi pewien z siłą idący prąd opanował ludność, pod którego wzrastającym naciskiem nowa ustawodawcza i podatkowa idea podatku giełdowego powstała.

Cóż na to powiedziała nauka? Nauka milczała. Znakomici francuscy teoretycy na polu skarbowości słówka nawet nie uczynili wzmianki o tej nowej myśli. We Francyi bowiem miano z jednej strony ustawodawodawstwo o podatkach obrotowych aż do najdrobniejszych szczegółów wypracowane i zamknięte, miano swoje *enregistrement*, swoje *droit de transmission*, swoje *abonnement's* z drugiej zaś strony zanadto wysoko ceniono swoje wolnohandlowe przekonania i aksiomy, wolny i nieograniczony ruch i obrót na polu ekonomicznem, ażeby tam właśnie za nowemi formami opodatkowania ruchomego kapitału szczególniejszą miano odczuwać tęsknotę.

Najznakomitsi niemieccy uczeni ekonomiści nie bardzo przychylnie o tym nowym projekcie wyrażali się. Wawrzyniec Stein, wprost osądził ujemnie podatek giełdowy, a nawet przywódcy socyalno-politycznej szkoły w Niemczech mało się tym projektem podatkowym zachwycali; Schäffle'mu wydaje on się zaledwo uzasadniony, Wagnerowi „nie zbyt donio'słym". — a wszyscy oni traktują go z pewną uwagi godną oschłością półsłówkami, jeżeli nie z pewnem lekceważeniem.

Jak się wobec tego zachowało europejskie ustawodawstwo?

W Niemczech po raz pierwszy wchodzi opodatkowanie giełdy w ustawodawstwo podatkowe, przez ustawę o państwowych opłatach stemplowych z dnia 1 czerwca 1881. Ustawa ta wprowadza trojakie opłaty stemplowe 1) od papierów wartościowych 2) od ceduł giełdowych (*Schlussnoten*) i rachunków od pewnych interesów pieniężnych, wreszcie 3) od loteryj losowych.

Z inicyatywy konserwatywnych posłów Wedell-Malcho'wa i dr. Arnsperger'a pod wpływem współczesnej literatury społeczno-politycznej i za zgodą ks. Bismarka uchwalił parlament niemiecki, wśród stanowczej opozycyi posłów ze stronnictwa wolnomyślnego nowelę do ustawy o opłatach stemplowych, nowelę z dnia 29 maja 1885. Nowella ta w porównaniu z ustawą o opłatach stemplowych stanowi znaczny postęp, ponieważ zbliża podatek giełdowy do obrotowego, ponieważ w taryfie wprowadza skalę procentową i wreszcie opodatkowuje i trafia nie sam akt, dokument, ile raczej zawarcie interesu.

Finansowe znaczenie tego podatku w Niemczech daje się zrozumieć z następujących cyfr. Podatek emisyjny w r. 1881 przyniósł 3,202.000 marek; w r. 1890 a więc po wydaniu nowelli z r. 1885 przyniósł 9,517.000 m.; dochód z ceduł giełdowych w r. 1881 wynosił 1,556.000 m., w 1890 zaś 15 milionów marek; dochód z opodatkowania loteryj i losów wynosił w r. 1881 m. 1.808.000, w r. 1890 zaś 2 mil. m. W cyfry te jednak nie zamierzam bliżej się zapuszczać.

We Francyi [illegible] od akcyj i obligacyj wedle ustawy z 28 czerwca 1857, ważne uzupełnienie systemu podatków obrotów, *enregistrement*.

Nazywa się on wprawdzie podatkiem obrotowym — *droit de transmission* — ale właściwie podatkiem obrotowym formalnie tylko wobec tych krajowych papierów, które jako papiery imiennie wystawione jedynie przy przepisaniu w księgach emittentów mogą być prawomocnie przeniesione, a wynosi ½ %. Co do tych zaś papierów, które na okaziciela opiewają, tudzież we wszystkich zagranicznych papierach, zamiast opłacenia podatku obrotowego w każdym poszczególnym wypadku — wybiera się podatek w formie rocznej obowiązkowej opłaty t. zw. abonnement, obliczonej na podstawie przecięcia kursów akcyj i obligacyj w roku poprzedzającym i wynosi ⅕ %. Oprócz tego przy cedułach giełdowych opłacają sensale od jednego zamknięcia interesu (*Schluss*) do 10.000 fr. 50 ctm., ponad 10.000 fr., zaś 1 fr. 50 ctm.

Finansowy rezultat tego podatku wyraża się w ten sposób, że w r. 1888 uzyskano z podatku emisyjnego 22 milionów fr. z opodatkowania obrotów, a więc tak *droit de transmission*, jakoteż *abonnement* 39 mil. fr. Ceduły giełdowe sensalów przyniosły 778.000 fr. dochodu.

We Włoszech opodatkowanie obrotu giełdowego nastąpiło na mocy ustawy z 4 czerwca 1874 a podatek miał tę tendencyę, ażeby stopę podatkową zmieniać według wysokości obrotu, a w szczególności obracała się ta skala w ramach skali 1 do 15 lirów.

Ustawodawstwo włoskie widziało się jednak zmuszone w r. 1876 wobec jawnej opozycyi i niemal że oporu wszystkich giełd włoskich przeciw ustawie z r. 1874 stopę progresywną zmienić na stopę stałą. Mianowicie wprowadzono opłaty stałe 50 ctm. od interesów kasowych o 2 liry od interesów *per ultimo*.

Finansowy efekt tego podatku jest nader słaby, w r. 1889 podatek emisyjny przyniósł 6 mil. od kontraktów giełdowych, zaś podatek giełdowy *sensu strictu* dochód wynosił wszystkiego 215000 lirów.

System austryackich opłat, o ile one jako podatek obrotowy mogą być uważane i o ile one opodatkowują ruch kapitałów ruchomych, przedstawił poseł dr. Sommaruga w sposób tak wyczerpujący i znakomity, że do tego przedmiotu powracać nie mam żadnego powodu. (Dok nast.)

Z Rady państwa.

Wczoraj wróciła Izba poselska do subwencyi dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju i dała głos najpierw p. Luegerowi, wybranemu na mowcę generalnego przeciw subwencyi. Ostre jego przemówienie, skierowane wprost przeciw tendencyi rządu, szczególnie węgierskiego i przeciw Towarzystwu Dunajowemu, a zwłaszcza przeciw zarządowi jego, naszpikowane było wyrazami nieparlamentarnemi, z powodu których przewodniczący dwukrotnie wzywał mowcę do porządku.

Generalny mowca *pro* p. Schwegel, polemizował z poprzedniemi mowcami, powtarzając argumenty, które z dawniejszej już rozprawy w obronie Towarzystwa i subwencyi rządowej podnoszono. Mowca wnosi nadto rezolucyę, wzywającą rząd do postarania się o zniesienie węgierskiego podatku transportowego.

Wskutek przemówienia ministra handlu Bac[illegible]ehema, który dał energiczną odprawę p. Luegerowi za jego wycieczki osobiste, otwarto znowu na krótko rozprawę ogólną.

Przemawiali jeszcze pp. Formanek i Lueger. Pierwszy po dłuższem uzasadnieniu wniósł odesłanie przedłożenia rządowego napowrót do komisyi z poleceniem zbadania zarzutów, jakie w szczególności p. Lueger poczynił zarządowi towarzystwa żeglugi.

P. Lueger zwraca się przeciw ministrowi handlu i zarzuca mu, że zamiast przedmiotem zajmował się wyłącznie jego osobą.

Po końcowych wywodach sprawozdawcy p. Peeza, odrzucono wniosek Formanka, i 167 głosami przeciw 59 uchwalono przejść do rozprawy szczegółowej.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we czwartek.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 lutego.

Dziennik Poznański pisze:

Czas, wojując — jak zwykle — z *Nową Reformą*, w sprawie tańców i zabaw, którym w

---

SITECZKO.

OBRAZEK

Elizy Orzeszkowej.

(Dokończenie.)

W sypialnym pokoju różowo i srebrnie. Łóżka rzeźbione, gotowalnia w koronkach, jak w śniegu, jedna wielka lampa pod zasłoną pali się na gotowalni, druga, mniejsza, w kącie pokoju błyska. Rozglądam się, przypatruję, aż raptem, ktościś, jak obejmie mię rękoma z całej siły, jak okręci mną po pokoju, niby w walcu, jak zacznie mnie całować, w głowę, w twarz, w uszy, to tylko już obie lampy, jak iskry przedemną migotały, a w uszach dzwoniło: cha, cha, cha! cha, cha cha! I co pan' powie? sama zaczęłam śmiać się, taka ucieszna ona była i śliczna. Co tam działo się przy mierzeniu kostiumu, tego panu i opowiadać nie będę. Tysiąc pociech. Bardzo była z niego zadowoloną, a kiedy napowrót ubrała się w swoją codzienną sukienkę i pokładła na siebie wszystkie swoje broszki, paski, bransoletki, mówi do mnie: — Stań tu, duszeczko, a ja drzwi trochę otworzę i pokażę tobie mojego męża i mój salon!

Zrobiłam jak kazała, bo nie tyle salonu, ile męża bardzo byłam ciekawą. Piękny, nie ma co mówić; piękny mężczyzna, wspaniały. Ryżawy blondyn, wysoki, z rękoma jak mleko białemi. Stał o kolumnę jakąś oparty i rozmawiał, temi białemi rękoma poważne giesty robiąc. Po tych giestach tylko poznać już było można takiego, co rozkazuje. A naokoło w salonie białym i złotym, aż ćmi się w oczach od ubrań mężczyzn, których ze dwudziestu może było. Jedni chodzą, drudzy stoją, siedzą, wszyscy rozmawiają. Gwar. Na stołach lampy, u ścian kinkiety ze świecami, posadzka błyszczy, przy oknach firanki aksamitne, w malowanych wazonach kwiaty. Parada. Patrzę, słucham, a ona za mną stojąc, w samo ucho mi szepce: Widzisz, duszeczko, dziś u nas proszony obiad. Mąż wydaje go dla tych panów. Oni wszyscy włóczą się za mną i żeby nie wiedzieć ile kobiet było, ja u nich zawsze pierwsza, królowa. Mnie to bawi, ale jak tylko który zadaleko się posunie, zaraz figę odemnie dostaje. Męża kocham, skandalu się boję, brudów nie cierpię.

Potem za rękę mnie wzięła i przez dwa pokoje, z których w jednym bawiło się z boną dwoje dzieci, do jadalnej sali przyprowadziła. Tam, oprócz długiego, pięknie nakrytego stołu, stał bufet, wokoło którego kręcili się lokaje, i na ziemi srebrne wiaderko pełne lodu, z którego sterczały butelki z winem szampańskiem. Do bufetu mnie pociągnąwszy, zaczęła mi kieszenie wypychać i kosz, w którym kostium jej się znajdował, napełniać przysmakami. Daremnie broniłam się, gniewałam, prosiłam, aby tego nie robiła; naładowała mi mnóstwo pomarańcz, cukierków, ciastek, poczem znowu, wycałowawszy mnie, do gości biegła, ale w progu sali jadalnej spotkała się z małą córeczką, którą, gdy na ręce wzięła, obie szczebiotać do siebie zaczęły. Ja zaś stałam, tego ich szczebiotania słuchałam, cościś nogi do ziemi mnie przykuło, i w oczach czułam szpilki. Kiedy przez sienie „czarnego wejścia" przechodziłam, znowu za jakąś ścianą, czy z za jakichś drzwi, jak wiatr z podwórza, buchnęło na mnie z tego mieszkania: cha, cha, cha! cha, cha cha! Do domu wróciwszy, długo myślałam: a-a-a-a! a-a-a-a! hm, hm! i w oczach miałam szpilki, ale potem, pomyślałam sobie: a no! Machnęłam ręką i poszłam kompresy choremu mojemu malcowi do nogi przykładać.

Potem, ze trzy miesiące nie widziałam już jej wcale. Panna Róża chodziła do niej z sukniami, które była zadysponowała; ona zaś, za każdym razem mówiła pannie Róży, że niegrzeczną i niedobrą jestem, skoro sama do niej nie przychodzę, ale że ona nie gniewa się i najpewniej, najpewniej do mnie którego dnia na długą gawędę przyjedzie. Nie przyjechała, a gdy wszystkie stroje były już zrobione i odniesione, znowu przestałam o niej wiedzieć i słyszeć. Nic dziwnego! Cóż ja wobec niej? Przytem — siteczko!

Dopiero przed kilku dniami, kiedy ciepło na świecie robić się zaczęło, przysłała lokaja z prośbą, aby panna Róża do niej przyszła, bo chce wiosenne suknie dać do roboty, a sama przyjechać nie może, trochę niezdrową będąc. Panna Róża zaraz poszła i przyniosła na początek fular francuski, bardzo ładny i drogi.

— Prosiła — mówi do mnie panna Róża — aby suknia była za tydzień; dla przymierzenia zaś sama przyjdzie.

— A kiedyż chora — mówię.

— E! — śmieje się panna Róża — jej choroba lepsza niż nasze zdrowie. Zobaczy pani, jak ona wygląda!

I prawda. Kiedy dziś z karety wyskoczyła i tu wbiegła, myślałam, że to sama wiosna przez drzwi wlatuje. Zdaleka widział ją pan nieraz, ale trzeba ją znać tak, jak ja znam, aby osądzić, co to jest za cudowne wyglądanie! Przecież ma 30 lat, albo i 32, wiem o tem dobrze, a któżby dał jej więcej nad 18, no... najwyżej 20? Czoło gładziuteńkie, jak u młodej dziewczyny, usta pąsowe, oczy błyszczące. I wszystko u niej takie foremne, giętkie, młodziutkie. Jakby ją nigdy nic ani nkłuło ani uszczypnęło, ani zmroziło, ani upiekło. A przecież, proszę pana, tego kłucia, szczypania i mrożenia tyle na świecie, że jak tu, zdaje się, wykręcić od nich? Wykręciła się i trzydziestkę minąwszy, ośmnastoletnią pozostała. Na wiosnę jeszcze kolorów, blasku oka i żywości ruchów jej przybyło, tak, że kiedy błękitny fular w różnokolorowe desenie do przymierzania włożyła i w pracowni przed lustrem stanęła, wszystkie moje panny aż ręce poskładały i rozdziawiły usta. Bardzo była zadowoloną z sukni, śmiała się i gadała.

— Duszeczko, jak ty ślicznie tę suknię zrobiłaś! Jak doskonale stanik siedzi!

Ale za małe było dla niej lustro, co wisiało w pracowni; istotnie za małe, bo tak jest wysmukła, więc ją do tego oto pokoju, przed to stojące źwierciadło przyprowadziłam, ażeby już dobrze od stóp do głowy i naokoło obejrzeć siebie mogła. Oglądała się też ze stron wszystkich dobre kilka minut, chwaliła stanik, mówiła, że mąż będzie ją w tej sukni bardzo lubił, bo faworytalnym jego kolorem jest błękitny, a wykręcała się przytem na wszystkie strony, figurę swoją oglądała, włosy poprawiała, bransoletami dzwoniła, kolczykami błyskała... raptem, podniosła troszkę oczy i wypadkiem na odbity w źwierciadle ten portret spojrzała. Widzę ja to i myślę sobie: pozna ona ten portret, który niegdyś tak lubiła, czy nie pozna? Widzę: patrzy ciągle, ręce opuściła, o sukni zapomniała. Troszkę jakby pobladła, usta jej otworzyły się, potem rękę jak długą ku górze aż wyprężając, na portret pokazała i wymówiła: „Pan Stefan!" Po cichu to wymówiła, jak przez sen, bardzo już zbladła, i usta jej drżeć zaczęły.

— Co pani... — zaczęłam pytać się, ale nie skończyłam, bo ona oczu, które otwierały się coraz szerzej, z odbijającego się w lustrze portretu nie spuszczając, schwyciła mię za rękę i tak mocno ścisnęła, że ledwie z bólu nie krzyknęłam.

— Jak on na mnie patrzy! — zaszeptała — jak on okropnie, jak on okropnie na mnie patrzy!

Troszkę cofnęła się, oczy rękoma zasłoniła i jak krzyknie: „Tatku!" to aż mnie w samo serce ukłuło, aż podemną nogi zatrzęsły się, a moje panny w pracowni usłyszały i wszystkie zbiegły się tu przestraszone. Takim głosem krzyknęła, jakby stracha przed sobą zobaczyła, albo jak gdyby nagle ktoś nożem po sercu ją ciął, przytem zachwiała się, zemdlała, i ledwieśmy z panną Różą i z panem zapobiedz mogli temu, aby na ziemię nie upadła. Widziałeś pan, jak po otrzeźwieniu z omdlenia, gdyśmy w pracowni ją przebrały, przebiegła przez ten pokój taka blada, że aż usta jej były blade, ze spuszczonemi oczyma, prędko, prędko, niby od czegoś uciekając. Nie pożegnała się ze mną, na nikogo i na nic nie spojrzała, o sukni to już, zdaje się, że zapomniała zupełnie. Możnaby myśleć, że ktoś raptem kolory z twarzy jej starł, powieki do oczu przykleił i zaśrubował usta. Tak do karety wsiadła i pojechała. Ach, jak zmartwioną jestem tym wypadkiem! Ale co jej się stało? Jezus Marya! co jej się stało? — nie wiem, nie rozumiem. Może pan zgadniesz?.....

Oto i panna Róża sukienkę córeczki pana niesie. Już gotowa.

KONIEC.

Warszawie nie chcą się oddawać, zaczepia i o nas. Zaczęwszy od komplementów dla naszego pisma, wyraża zdziwienie, że popieramy żałobę w Warszawie. Jest to nieprawda. My nie byliśmy i nie jesteśmy za żadną zewnętrzną żałobą. Jeżeli zaś w Warszawie nie chcą się bawić, to nie mamy nic przeciw temu, choćby ze względu, że tam nędza i straszna bieda ekonomiczna. — Nie mamy też nic i przeciw temu, że chcą bronić się przeciw wszelkim krzywdom na drodze legalnej. Jesteśmy zaś przeciwni wszelkim demonstracyom i manifestacyom zewnętrznym, z których rząd rosyjski skorzystał, bardziej jeszcze przeciągnie nieszczęśliwe społeczeństwo polskie, niż dziś. Gdyby w Królestwie chciano zejść z drogi rozsądnej, z pewnością nie czekalibyśmy na *Czas* i sami, jak to zwykle postępujemy, wystąpilibyśmy z słowem upomnienia a nawet potępienia. *Voilà tout.*

„Przeciw czemu zaś protestujemy jak najmocniej, oto przeciw co najmniej niestosownemu twierdzeniu *Czasu*, że listy z Warszawy przychodzą do nas *via* Berlin. Wpadłszy zaś na taką bezecną myśl, wyraża się *Czas* następnie tak:

„Zbyt długo bywaliśmy piłką w rękach fantastycznej i niesumiennej dyplomacyi zagranicznej, abyśmy znów dali dozwolić mogli podobnej igraszki z uczuć i interesów narodowych dla fantazyi osób, chociaż z najwyższych wpływowych sfer. *Sapienti sat!*“

„Nie chcemy zarzucać *Czasowi* złej woli, bo nie mamy tego zwyczaju, ale podziwiać musimy bujną jego fantazyę, która go aż do Berlina zaprowadziła. Winszujemy mu takiego konceptu. Rząd rosyjski może mu podziękować za tak piękny wynalazek. Nam nie ubliża, bo zanadto śmieszny.“

Z Austro-Węgier.

W poniedziałek odbyła się w sprawach czeskich konferencya, w której brali udział ministrowie Taaffe, Schoenborn i Kuenburg i posłowie Plener i Schmeykal. Wczoraj zaś miała się odbyć konferencya niemieckich posłów do Sejmu czeskiego. Przebieg i rezultaty tych od dłuższego czasu toczących się konferencyi otacza tajemnica. Nawet organa lewicy nie donoszą o nich nic nad domysły, które powtórzyliśmy z początku owych rokowań. Również półurzędowa prasa nie podaje żadnych szczegółów.

Węgierska Rada ministrów odbyła we wtorek posiedzenie. Przedmiotem obrad była sprawa wyboru prezydenta Izby poselskiej i mowa tronowa na zagajenie Sejmu, który zebrać się ma dnia 20 lutego. Rząd nie upatrzył dotychczas kandydata na godność prezydenta Izby. Podobno jest nadzieja, że Ludwik Tisza nakłoni się wreszcie do objęcia krzesła prezydyalnego. Tekst mowy tronowej, który cesarz ma wygłosić dnia 22 lutego, uchwalono, a prezydent ministrów wyjeżdża do Wiednia celem przedłożenia jej monarsze do zatwierdzenia. Ustęp mowy tronowej o zewnętrznem położeniu, będzie ułożony dopiero w ostatniej chwili w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych.

W sprawie uregulowania waluty ma się niebawem odbyć konferencya obu ministrów skarbu. Nie oznaczono jednak dotychczas czasu i miejsca spotkania. Z powodu obrad Rady państwa prawdopodobnie węgierski minister przybędzie do Wiednia. Ministrowie obydwaj mają kwestyonaryusz dla ankiet, które mają się zebrać. Wiadomość o odroczeniu tych ankiet okazała się nieuzasadnioną i obie ankiety jeszcze w tym miesiącu rozpoczną czynności. W sprawie tej jeździł pos. Blum do Londynu i konferował z wybitnymi finansistami jak nie mniej z angielskim ministrem skarbu. W Londynie, tak w sferach finasowych ja i rządowych, istnieć ma przychylne usposobienie dla projektu regulacyi waluty w Austryi.

Ustawa szkolna w Prusiech.

Komisya szkolna Sejmu pruskiego rozpoczęła w poniedziałek rozprawy nad ustawą szkolną. Tok rozprawy i poprawki wniesione okazują, że w stosunku wzajemnym stronnictw nic się nie zmieniło. Do §. 1 przedłożył p. Rickert ze stronnictwa wolnomyślnego następującą poprawkę, która ma stać na czele wspomnianego paragrafu:

„Szkoła ludowa jest instytucyą państwa i stoi pod jego nadzorem. Ona jest wspólną podstawą wszystkich publicznych zakładów naukowych.“

Wśród rozprawy oświadczył wnioskodawca, iż byłoby błędem, gdyby chciano przedłożoną ustawę koniecznie przeprowadzić większością głosów, która pod innemi warunkami została wybrana. Tak on, jak inni liberalni mówcy, podnosili z naciskiem, że w ludności wzmaga się niechęć przeciw ustawie i doradzali, aby się zadowolnić uchwaleniem tylko jednej części przedłożonej ustawy, mianowicie ustępu o dotacyi szkolnej. Przeciw temu wystąpili p. Hüttelen ze stronnictwa środkowego i p. Limburg ze stronnictwa konserwatywnego. Żądanie Rickerta poparł Zedlitz-Neukirch ze stronnictwa wolnokonserwatywnego, a p. Virchow nazwał przedłożoną ustawę potworem najgorszego rodzaju, obłędem ducha ludzkiego. Zadaniem szkoły jest zapobiegać ogłupianiu, a ducha ludzkiego oswobadzać z pętów przesądu i zabobonu.

Wreszcie przyjęto poprawkę p. Rickerta wbrew głosom stronnictwa środkowego. Poprawka ta jest właściwie tylko powtórzeniem zasady, wypowiedzianej w powszechnej ustawie krajowej. Z uchwalenia tej poprawki nie można bynajmniej wnioskować, że dalsza rozprawa pójdzie gładko po myśli przeciwników ustawy, zwłaszcza, że do wielu paragrafów stronnictwo środkowe zgłosiło poprawki w kierunku jeszcze dobitniej kościelnym, niż projekt ustawy.

Tymczasem mnożą się manifestacye przeciw ustawie. Między innemi całe grono profesorów uniwersytetu w Halle uchwaliło petycyę do Sejmu przeciw przedłożonej ustawie. Tak samo w wielu miastach odbyły się zgromadzenia liczne, na których pouchwalano stanowcze rezolucye przeciw ustawie.

Z Paryża.

W Bordeaux utworzyli klerykali nowe stowarzyszenie polityczne pod nazwą „Liga dla odzyskania wolności politycznej“, która ma się rozpowszechnić po całej Francyi, i w tym celu rozesłano już wszędzie odezwy. Założyciele ligi uznają republikańską formę rządu, zastrzegają jednakże, że republika nie powinna być rządem jednego stronnictwa. Z ustaw szkolnych nie są zadowoleni i protestują przeciwko wyłączeniu duchowieństwa z udziału w nauczaniu szkolnem. Dalej założyciele ligi domagają się wolności stowarzyszeń dla wszystkich i protestują przeciwko prześladowaniu religii i kościoła. W odezwie ich zacytowanem jest wyrażenie Brissona z 1872 roku, wymierzone przeciwko represyi i ustawom wyjątkowym, i z tego niby stanowiska wychodząc, liga domaga się zniesienia ustaw szkolnych i wszelkich środków wyjątkowych, skierowanych przeciwko duchowieństwu.

Ciekawa rzecz, że prezesem ligi jest szwagier prezydenta republiki, znany adwokat Gaston David. Pani Carnotowa i pani Davidowa są to rodzone siostry.

Egzekucya w Xeres.

W dniu wczorajszym miano wykonać egzekucyę na czterech przywódcach ruchu rewolucyjnego w Xeres w Hiszpanii. Czy ci czterej skazani byli rzeczywiście przywódcami stronnictwa anarchistycznego hiszpańskiego, to rzecz wątpliwa, rządowi chodziło tylko o odstraszający przykład i postanowił winnych ukarać z całą surowością prawa. Wyrok śmierci, który wczoraj miano wykonać, poruszył całą ludność nietylko w Xeres, ale i w całej Hiszpanii. Nietylko robotnicy postanowili wczoraj wstrzymać się od pracy ale nawet te warstwy, które wrogo występują przeciwko anarchistom, uważając wyrok za surowy postanowiły dzień stracenia obchodzić w żałobie. W Xeres pozamykano wszystkie prawie sklepy i handle. Rząd, obawiając się rozruchów, skoncentrował wojska w wielu miejscach, depesze jednak, jakie dotąd nas doszły, nie zawierają żadnych wiadomości o niepokojach. Władze zakazały liczniej zgromadzać się w stolicach Galicyi Nawarry, Aragonii i Katalonii; wzmocniły załogę w Kadyksie, Kartagenie, Walencyi, Walladolid, Saragossie, Barcelonie i w S. Sebastian.

Dzisiaj zapewne doniosą telegramy o szczegółach egzekucyi i o stanie umysłów w kraju.

Z Petersburga.

Stanowisko ministra komunikacyi dotychczas jeszcze nie zostało obsadzone. Podobno car życzy sobie stanowczo, żeby na następcę Hübbeneta powołany został wojskowy. Wymieniają jako nowych kandydatów generała Rosenbacha i generała Sabotkina, na wypadek, gdyby książę Imeretyński nie chciał przyjąć tego urzędu. Możliwą jest także kombinacya, że ministerstwo komunikacyi zupełnie zostanie zniesione i zarząd komunikacyi tylko jako departament wejdzie w skład ministerstwa spraw wewnętrznych.

W wojskowych kołach petersburskich wielkie wrażenie zrobiło doniesienie z Warszawy, że pewien pułkownik artyleryi zabił przed frontem dwóch podoficerów. Telegram *Neue Fr. Presse* temi słowy opisuje przebieg tego tragicznego wypadku: Pułkownik znienawidzony przez żołnierzy przybył na ćwiczenia i zwykłą formułką wojskową powitał żołnierzy. Żołnierze, którzy porozumieli się jeszcze przed przybyciem pułkownika, nie odpowiedzieli na jego powitanie. Wtedy pułkownik podbiegł do najstarszego feldwebla i powtórzył powitanie. Felwebel nic nie odpowiedział. Pułkownik wyciągnął rewolwer i dał wystrzał do feldwebla który natychmiast padł nieżywy. Pułkownik zwrócił się do następnego żołnierza; ten jednak także nie odpowiedział na powitanie i nieposłuszeństwo swe również przypłacił śmiercią. Poczem pułkownik otrzymał od żołnierzy pożądany okrzyk powitania; mogło jednak zdarzyć się inaczej: mógł sam pułkownik przypłacić śmiercią swoją stanowczość. Sprawa poszła na rozsądzenie cara; ale łatwo przewidzieć rezultat: pułkownik otrzyma zapewne uznanie i nagrodę za tak energiczne wystąpienie w obronie karności wojskowej, która, niestety, mija się niekiedy z ludzkością!

Nowy ukaz.

Nowo ogłoszony ukaz rady państwa, zatwierdzony przez cara, o odpowiedzialności za otwartą napaść jednej części ludności na drugą, zawiera następujące postanowienia, przyjęte według projeku senatora Manasseina:

Winny udziału w zgromadzeniu publicznem, które wspólnemi siłami dopuściło się gwałtu nad osobą lub nad majątkiem i takowy uszkodziło, lub też wdarło się do cudzego mieszkania, albo dopuściło się zamachu na powyższe przestępstwa, wskutek pobudek, wypływających z nienawiści religijnej, plemiennej lub kastowej, albo ze stosunków ekonomicznych, zostaje ukarany przez pozbawienie wszystkich szczególnych, osobiście lub z racyi pochodzenia przyswojonych praw i prerogatyw i przez wysłanie na Syberyę lub oddanie do rot poprawczych aresztanckich, według trzeciego, czwartego lub piątego stopnia art. 31 kodeksu karnego.

Jeśli zaś zgromadzenie okazało wspólnemi siłami opór sile zbrojnej, wezwanej do jego rozproszenia, w takim razie przyjmujący udział w takim oporze, podlega pozbawieniu wszystkich praw stanu i wysłaniu do robót ciężkich na czas od sześciu do ośmiu lat, albo od czterech do sześciu lat.

Zbierający zgromadzenie, przewidziane w pierwszej części niniejszego artykułu, lub też udział w niem biorący, który kierował zgromadzeniem przy gwałcie nad osobą, kradzieży lub uszkodzenia cudzego majątku, lub wdarciu się do cudzego pomieszkania, albo przy zamachu na te przestępstwa jakoteż podmawiający do ich spełnienia lub dalszego prowadzenia podlega: pozbawieniu wszystkich szczególnych, osobistych lub z racyi pochodzenia przyswojonych praw i prerogatyw i wysłaniu na Syberyę, lub oddaniu do rot poprawczych aresztanckich, według pierwszego lub drugiego stopnia art. 31 kodeksu karnego.

Biorącemu udział w zgromadzeniu, kierującemu jego działaniem przy gwałcie i oporze sile zbrojnej, wezwanej do rozproszenia tego zgromadzenia, lub zachęcającemu do gwałtu, kara może być, co od poglądu sądu zależy, zwiększoną o jeden, dwa lub trzy stopnie.

Z Rumunii. Manifest wyborczy.

W Rumunii zbliża się pora wyborów. Odezwę wyborczą ze stronnictwa rządowego podpisali wszyscy członkowie gabinetu i ta okoliczność wywołała przygnębienie w stronnictwach opozycyjnych. Wprawdzie wiedziano, że po wstąpieniu do gabinetu trzech junimistów t. j. Carpa, Ghermani'ego i Marghilomana reszta ministrów ze stronnictwa konserwatywnego poczyni pewne ustępstwa w duchu postępowym, ale nie przypuszczano, że odezwa gabinetu, którego większość jest konserwatywną, zawierać będzie cały program reform w duchu junimistów, czyli rozważnych postępowców. Odezwa oznajmia wyraźnie, że rząd jest gorliwym zwolennikiem swobód publicznych, z tem zastrzeżeniem, że te swobody nie są celem właściwym, lecz raczej środkiem, który ma doprowadzić do powszechnej pomyślności. Według odezwy, jednem z zadań rządu będzie reforma administracyi, aby zapobiedz demoralizującemu nadużywaniu władzy prefektów i podprefektów, a utworzyć stan urzędników wykształconych, sumiennych i biegłych.

Innem zadaniem rządu jest corychlejsze przeprowadzenie dawno projektowanej parcelacyi i sprzedaży dóbr państwa, przez co 180.000 robotników rolniczych stanie się właścicielami gruntu.

O sprawach zagranicznych mówi odezwa: „Utrzymując przyjazne stosunki ze wszystkiemi państwami, Rumunia nie może mieć żadnej innej polityki, jak tylko taką, która jej zapewnia niezależność i nietykalność. Potrzeba pokoju, uznawana przez wszystkie państwa w Europie, jest pierwszą i najważniejszą rękojmią tej niezależności, a drugą rękojmią jest dobrze zorganizowana armia i patryotyzm całego narodu.“

Kronika.

Kraków, 10 lutego.

† **Karol Kucz.** W Warszawie zmarł Karol Kucz b. redakto *Kuryera Warszawskiego*, a następnie założyciel *Kuryera Codziennego*. Ś. p. Kucz urodził się w mieście Brzezinach r. 1815, uczęszczał do szkół w Pułtusku. Jako młodzieniec 25-letni ogłosił już „Próbki poetyczne“. W r. 1848 objął redakcyę *Kuryera Warszawskiego* po Dmuszewskim, później około r. 1870 został wydawcą i redaktorem *Kuryera Codziennego*. Na scenie grywano wiele jego drobnych utworów dramatycznych, jak „Król dziewosłębem“, „Nowa miłość“, „Suknia balowa“. Karol Kucz w swoim czasie, gdy czynnie pracował w dziennikarstwie, był jedną z najpopularniejszych osobistości w Warszawie. Dowcipny, wesoły, skory do improwizowania udatnych wierszy okolicznościowych, był duszą zebrań towarzyskich i cieszył się powszechną sympatyą. Od r. 1876 ustąpił redakcyę *Kuryera Codziennego* krótkotrwałej działalności swego zięcia p. Józefa Hiża — i odtąd usunął się od zawodu dziennikarskiego, a wkrótce zeszedł i z szerszej widowni towarzyskiej, pędząc resztę życia w zaciszu wiejskiem.

Henryk Siemiradzki, jak donosi *Nowoje Wremia*, ofiarował na rzecz głodnych włościan rosyjskich jeden ze swych obrazów, znajdujący się na wystawie w Towarzystwie sztuk pięknych w Petersburgu, oceniony na 4500 rubli.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Seniorem bursy akademickiej mianował senat uniwersytetu dra Leona Kulczyńskiego, dyrektora gimnazyum św. Anny. Obowiązki te od czasu zgonu ś. p. pref. Iskrzyckiego pełnił prowizorycznie sekretarz senatu uniwersytetu prof. dr. Cyfrowicz, któremu wszakże nawał zajęć urzędowych nie dozwala na stałe objęcie obowiązków seniora bursy.

Wydział lekarski uniwersytetu postanowił zaproponować ministrowi oświaty jako kandydatów na katedrę higieny, jaka utworzoną zostanie, na pierwszem miejscu dr. Odo Bujwida z Warszawy, a na drugiem miejscu fizyka powiatu krakowskiego dra Stanisława Ponikło.

Minister oświaty zezwolił na tymczasowe ustanowienie posady asystenta przy pracowni ginekologicznej, utworzonej staraniami i kosztem prof. dra Antoniego Marsa.

Ślub. W kościele PP. Felicyanek na Smoleńsku pobłogosławił wczoraj ks. kanonik Spis związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Konstantym Sadowskim, właścicielem dóbr Borzęcin, a panną Julią Bronikowską, córką obywatela z Podola.

Zmarli. W Poznaniu zmarł Kajetan Władysław Białynia Rzepecki, urodzony dnia 3 stycznia 1800 r. we Lwowie. Ś. p. Rzepecki, ukończywszy tamże szkoły, wstąpił do wojska austryackiego, w którem służył lat 11. W r. 1831 pospieszył wraz z innymi w szeregi ojczyste. Tu wstąpił do 3 kompanii grenadyerskiej 3-go batalionu sławnego 4-go pułku. Po upadku sprawy narodowej przeszedł granicę pruską z korpusem generała Rybińskiego i po złożeniu broni pod Brodnicą, z rangą podporucznika, zaczął jeść gorzki chleb wygnańca. W r. 1848 na pierwszy odgłos powstania pobiegł powtórnie służyć Ojczyźnie i prowadził kompanię kosynierów pod Garczyńskim. Miał udział w bitwach pod Miłosławiem i Wrześnią. — Przed niespełna czterema miesiącami, dnia 12 października r. z., obchodził dyamentowe wesele z małżonką Julią z Wolanowiczów, w licznem gronie dzieci i wnuków.

Nierzetelni dłużnicy. Wydział Tow. wzajemnej pomocy słuchaczów kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie wzywa dłużników Towarzystwa, aby z kwot dłużnych się uiścili, wyznaczając im ostatni termin do 1 kwietnia br., poczem Towarzystwo uda się na drogę sądową.

Z zarządu „Lutni“. Trzeci wieczór „Lutni“, urządzony staraniem prof. dra Bylickiego dla członków Towarzystwa, odbędzie się w piątek dnia 19 bm. Program niebawem będzie ogłoszony.

Celem uzupełnienia statutu „Lutni“ krakowskiej odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godzinie 4 po południu nadzwyczajne ogólne zebranie członków czynnych „Lutni“ w lokalu własnym (ulica Szpitalna l. 9, I piętro).

Koncert p. Bolesława Domaniewskiego, zapowiedziany na piątek, tj. 12 bm., obudza w szerokich kołach muzykalnej publiczności krakowskiej wielkie zainteresowanie, a wnosząc z wielkiego pokupu na bilety, należeć on będzie niewątpliwie do najbardziej udałych i najświetniejszych koncertów tegorocznego naszego muzycznego sezonu. Na dowód uznania i sympatyi ze strony krakowskiej publiczności p. Domaniewski zasłużył w całej pełni, jest to bowiem wirtuoz-pianista europejskiej miary, jakiego Kraków dotąd nie posiadał w gronie stale tu zamieszkujących muzyków, i jest on chlubą i Krakowa i tutejszego konserwatoryum. P. Domaniewski jest, jak wiadomo, wychowańcem petersburskiego konserwatoryum, które ukończył ze złotym medalem. Obfity program piątkowego koncertu, który się odbędzie w sali Tow. muzycznego, będzie prawdziwą biesiadą artystyczną dla licznych zwolenników gry krakowskiego mistrza.

Z teatru. Wczoraj na trzeciem przedstawieniu „Sprawy Clemenceau“ licznie zgromadzona publiczność z zapałem oklaskiwała grę państwa Żelazowskich i p. Wojnowskiej.

We czwartek daną będzie po raz czwarty „Sprawa Clemenceau“, jako 16 t. zw. czwartkowe przedstawienie, na które już wiele biletów rozprzedano.

W sobotę na benefis ulubionej artystki panny Wojnowskiej przedstawioną zostanie po raz pierwszy wesoła farsa pod tyt. „Uwielbiany morderca“, w tłómaczeniu Stanisława Kremera.

Konfiskata. Poniedziałkowy numer *Kuryera Lwowskiego* skonfiskowała prokuratorya we Lwowie za treść paru ustępów artykułu p. t. „Nasze szkolnictwo ludowe“.

Pogrzeb weterana. W Perenówce pół mili od Rohatyna zmarł 31 stycznia b. r. Michał Bobowski, leśniczy, a uczestnik walk o niepodległość w r. 1831. Sąsiedzi zajęli się pogrzebem staruszka. W braku rydwanu pogrzebowego, inżynier Tillich skonstruował odpowiednio sanie udekorowane. — Uprząż stanowiły trzy pary wołów. Trumnę okrytą zielonemi wieńcami odznaczała biała rogatywka na starej szablicy, a straż honorową koło niej pełnili w białych sukmanach z przepaskami krepowemi włościanie z Perenówki i Podgrodzia za wpływem burmistrza Bazylego Makowicza (i b. posła sejmowego), który przysłał bractwo ze światłem. Gdy kondukt ten, prowadzony przez ks. Guta, zbliżył się do Rohatyna, przyjęło go tam duchowieństwo obu obrządków z ks. kanonikiem gr.-kat. Dzerowiczem na czele. W orszaku wzięły udział także Siostry Miłosierdzia i ks. kapelan Kolasiński sybirak, Rada miejska z burmistrzem Schaeferem, straż ogniowa ochotnicza pod komendą naczelnika Bicza, cechy i bractwa z chorągwiami i światłem, tudzież cała prawie ludność rohatyńska. Dwór z Putiatyniec dostarczył pięknego wieńca z żywych kwiatów z napisem: „Od wdzięcznych rodaków“, — i tak wniesiono trumnę do kościoła. Po odprawieniu egzekwij tamże, odbyto pochód na cmentarz. Nad mogiłą miał wzruszającą przemowę ks. Kolasiński, a zgromadzony lud wśród salw moździerzowych odśpiewał „Boże coś Polskę“.

Czytając powyższy opis, tak zaszczytny dla inicyatorów i uczestników oddania ostatniego hołdu pamięci weterana, walczącego o wolność Ojczyzny, — mimowolnie nasuwa się uwaga, iż u nas w Krakowie inaczej całkiem bywa na pogrzebach tego rodzaju, zdarza się bowiem, iż nikogo niema więcej oprócz najbliższych członków rodziny zmarłego.

W Oświęcimie w niedzielę 14 bm. w sali kasynowej odbędzie się zabawa strażacka z tańcami, z której dochód przeznaczony na cele stowarzyszenia miejscowej straży ochotniczej.

Muszyna, 8 lutego. (Kor. *N. Reformy*). W dn. 6 bm. odbył się w naszem miasteczku wieczorek staraniem Towarzystwa kasynowego na dochód ubogiej dziatwy szkolnej. Wieczorek wypadł pod każdym względem pomyślnie, a kwotę blisko 50 złr. będzie można użyć na sprawienie obuwia i cieplejszej odzieży dla biednych dzieci szkolnych. Piękny rezultat wieczorku należy zawdzięczyć licznie przybyłym gościom z sąsiedniej Krynicy, niezmordowanym zabiegom miejscowego rejenta p. I. Arleta, niemniej p. K. Piszowi, który bezinteresownie ustąpił obszerne lokalności swego domu.

Program wieczorku składał się z nader zajmującego odczytu p. Karasia, naczelnika stacyi, z dziedziny astronomii popularnej, deklamacyi, pięknie wygłoszonej przez panią Juszczyk i dobrze złożonego kwartetu głosów męskich, pod kierunkiem p. Wyrobka. Ochocze tańce zakończyły wieczorek, który nietylko przyniósł biednym materyalną pomoc, lecz pozostawia po sobie miłe i dobre wrażenie.

Miasto Czerniowce posiadać będzie wkrótce oświetlenie elektryczne. Urząd budowniczy tamtejszego magistratu opracował plany, potrzebne dla ułatwienia projektu i kosztorysu, celem zaprowadzenia w Czerniowcach elektrycznego oświetlenia. Plany te rozesłano wybitniejszym firmom elektro-technicznym, oraz Towarzystwu, zajmującemu się przedsiębiorstwami elektrycznemi w Wiedniu.

Stosunki w Królestwie Polskiem. Z Łodzi donoszą o następujących napadach i rozbojach: Dwunastu nieznanych łotrów napadło na dom Juliana Mantey pod Łodzią i lokatora Jana Golca zrabowali na 144 rs. Dwóch z łotrów poznano i ujęto. Taż sama banda łotrów napadła w gminie Radogoszcz, kolonii Żubrowiec, na dom Juliana Golca i zrabowała 244 rs. W gminie Bratoszewice ośmiu łotrów, przebranych w suknie kobiece i uzbrojonych w kosy i topory, zrabowało pisarza leśnego Bystera na 210 rs. We wsi Nagorzyce, gminy Golesze, pow. piotrkowskiego, dwóch rabusiów napadło na dom włościanina Goworka i zrabowali rzeczy i gotówki na 157 rs. W gminie Brus banda łotrów, złożona z 12 osób, uzbrojonych w rewolwery, napadła na dwór właściciela folwarku Smólsk, p. Aleksandra Smólskiego, a związawszy jego i domowników, biciem zmusili do wydania gotówki. Czterech łotrów poznano. Ta sama banda, która zapewne dokonała napadów na domy Manteya i Golca, zrabowała pisarza lasów majątku Zdziechów, Jude Sieradzkiego, dalej napadła w tej samej wsi na dom włościanina Pieńkowskiego, który wszakże obronił się widłami i zawołał o pomoc, wreszcie nawiedziła kupców drzewa we wsi Bełdów, lecz napad ich odparto strzałami z rewolwerów. Nakoniec siódmy napad dokonali we wsi Trupiance na dom kolonisty Freszera i biciem dzieci zmusili do wskazania pieniędzy w sumie 80 rs. Rzeczy ukradli na 76 rs.

Nowe wynalazki. W departamencie handlu i rękodzieł w Petersburgu starają się o uzyskanie przywilejów na wynalazki: p. Mołocki na ulepszony parnik horyzontalny, i p. Hinalski, inżynier, na udoskonalone ładunki do broni myśliwskiej.

Z Pragi czeskiej. Na 28 marca br. przypada 300 rocznica urodzin Amosa Komeniusza, znanego biskupa „braci czeskich“ i pedagoga, urodzonego na Morawie, zmarłego 22 lutego r. 1670 w Amsterdamie. Jak wiadomo, Komeniusz schroniwszy się w r. 1628 do naszego Leszna w Wielkopolsce, dokąd kilkakrotnie powracał z swych dalekich wycieczek, stanął po stronie Szwedów, jako protestanckich spółwyznawców i źle się nam odpłacił za doznaną gościnność. W kołach protestanckich Komeniusz uchodzi za założyciela nowożytnej pedagogii, to też właśnie w tych kołach, nie wyłączając niemieckich, zaznacza się gorące zajęcie jego jubileuszem. Tutaj odbędą się z tego powodu wielkie uroczystości. Mo-

Samotność.

Przez

Guy de Maupassant'a.

Tłomaczenie **Maryi Taïdy Parvi.**

Po bardzo wesołym, kawalerskim obiedzie, spytał mnie jeden z biesiadników, dawny mój i serdeczny przyjaciel:

— Chcesz pójść w stronę Pól Elizejskich?

I poszliśmy, wolno sunąc po pod drzewa, skąpo jeszcze liściem pokryte. Uroczysta cisza panowała dokoła, czasami tylko przerywał ją niewyraźny odgłos zdala huczącego Paryża. Podmuch świeżego wiatru chłodził nam twarze, a miliony gwiazd, jak złoty proch, lśniły się na ciemnym niebios lazurze.

Wtedy towarzysz mój tak zaczął:

— Nie wiem czemu, lecz nocą lepiej tu, niż gdzieindziej, oddycham. Chwilami nawet przelatują mi przez głowę błyski, które sądzić każą, że lada moment, a zgłębię boską tajemnicę wszechrzeczy. Zaraz potem jednak zamyka się okienko duszy. I wszystko skończone!

Idąc tak, spotykaliśmy od czasu do czasu w cieniu przesuwające się ludzkie postaci, lub spostrzegaliśmy na ławce dwie istoty, obok siebie siedzące, które w mroku zapadającej nocy jedną tworzyły plamę.

Wskazując na nie, przyjaciel mój tak dalej mówił:

— Biedacy! Nie niesmak to nawet, ale ogromną litość ludzie ci we mnie wzbudzają. Z pomiędzy wszystkich tajemnic naszego życia, jednę zbadałem do głębi. Szalona męka naszej istności pochodzi stąd, że wiecznie jesteśmy sami, chociaż głównym celem pracy i wysiłków naszych jest usunięcie stanu próżni! Ci ot, ci zakochani, siedzący tu pod gołem niebem, szukają, jak i my, jak wszelkie zresztą stworzenie, sposobu wyjścia z osamotnienia, chociażby przez króciuchną chwilkę, lecz pozostają zawsze sami, jak i my! Odczuwają to jedni więcej, drudzy mniej, i w tem leży cała różnica.

Od jakiegoś czasu cierpię straszną męczarnię: zrozumienie przerażającej samotności, w której żyję i przeświadczenie, że nic nie może jej usunąć, nic — czy słyszysz! nic!

Cokolwiekbyśmy przedsięwzięli, z jakimkolwiek zapałem, natchnieniem i siłą przystąpilibyśmy do dzieła... daremna praca, bo samiśmy zawsze.

Zaciągnąłem cię dziś na tę przechadzkę, aby nie wracać do domu, gdyż niezmiernie cierpię w samotności mego mieszkania.

Ale na cóż mi się to zdało? Mówię do ciebie, — ty słuchasz mnie — a przecież sami jesteśmy, i, choć we dwóch, sami. Czy ty rozumiesz mnie?

„Błogosławieni ubodzy w duchu“ mówi Pismo. Oni doznają złudzenia szczęścia. Oni nie czują nędzy swej samotności. Oni nie błądzą, jak ja, w życia labiryncie bez innej radości, jak tylko samolubne zadowolenie, że rozumiem, widzę, zgaduję i cierpię bez końca poznaniem wieczystej mojej samotności.

Uważasz mnie trochę za obłąkanego — nieprawdaż?

A przecież, słuchaj:

Odkąd uczułem samotność mojej istoty, zdaje mi się że zapadam co dnia głębiej w otchłań ciemną, bezbrzeżną, bezdenną, nieskończoną... Idę tam — a nikt, nikt z żyjących nie towarzyszy mi w tej wędrówce! Tą głębią — życie jest. Chwilami dolatują mnie jakieś szmery, odgłosy krzyków... na oślep więc kieruję się w stronę tych pomieszanych dźwięków. Lecz nigdy odgadnąć nie mogę, skąd one właściwie pochodzą — bo nikogo nie napotykam, niczyjej ręki nie znajduję w tej ciemności, mnie otaczającej. Rozumiesz-że mnie?

Niektórzy przeczuli już dawno tę dotkliwą mękę ducha.

Musset pisał na przykład:

„Kto idzie? kto mnie woła? — Nikt, cisza, milczenie!

„Sam jestem! to spokoju musnęło mnie tchnienie...

„O samotności! nędzaś...

Jednak u niego był to tylko przejściowy domysł, a nie niezaprzeczalna pewność, jak u mnie.

On był poetą. On życie napełniał widmami — marzeniami.... Nie był więc nigdy naprawdę samotny — jak ja!..

Gustaw Felaubert, jeden z najnieszczęśliwszych w świecie, bo nad najtrzeźwiej patrzący, pisał do swej przyjaciółki te rozpaczliwie prawdziwe wyrazy: „Jesteśmy jak na pustyni, nikt nikogo nie rozumie“.

Tak jest! nikt nikogo nie rozumie, cokolwiekby o tem myślano i mówiono.

Alboż wie ziemia, co dzieje się tam, na gwiazdach — rozrzuconych, jak ziarna ogniste, w przestrzenie, daleko tak, że zaledwie dostrzegamy światło niektórych z nich, podczas gdy niezmierzona moc innych ginie w nieskończoności.... A przecież dla siebie są one tak bliskie, iż zapewne tworzą całość, jak drobiny jednego ciała?!

Tak samo i człowiek nie wie nic, co dzieje się w drugim człowieku. Bardziej my, ludzie, bardziej oddaleni jesteśmy od siebie, niż te gwiazdy — bardziej osamotnieni zwłaszcza, ponieważ myśl nasza jest niezgłębioną.

Czy znasz co okrutniej przerażającego, jak to ciągłe stykanie się z istotami, których nie możemy przeniknąć! Nawet kochając się, czujemy, że chociaż sprzęgnięci jesteśmy z sobą bardzo ściśle — nie zdolniśmy przecież zlać się w jednę całość. Męcząca potrzeba łączności przenika nas na wskroś — lecz daremnie wysilamy się w rozsiewie uczuć: wylania, ufności, miłości, pieszczoty. Wszystko na próżno! Kiedy chcemy się zjednoczyć, uniesienie serca sprawia, iż się wzajemnie potrącamy tylko.

(Dok. nast.).

wą pochwalną wygłosi profesor filozofii wszechnicy czeskiej i członek akademii prof. Durdik.

Towarzystwo historyczne przy uniwersytecie w Petersburgu mianowało członkami zagranicznymi: dra W. Kętrzyńskiego, dyrektora zakładu Ossolińskich we Lwowie, dra A. Prochaskę, adjunkta archiwum krajowego we Lwowie, i dra Józefa Korzeniowskiego z Krakowa.

Muzeum psychiatryczne. W Turynie, gdzie Cezar Lombroso jest w uniwersytecie profesorem medycyny sądowej i psychiatryi, utworzone ma być muzeum psychiatryczno-kryminalne. Fakultet medyczny, który zrobił rządowi tę propozycyę, chce w tem muzeum zgromadzić dowody naukowe i materyały dla osądzenia chorych umysłowo i przestępców; znajdą się tam szkielety, czaszki, mózgi przestępców, preparaty z chorych i anormalnych organów, narzędzia do studyowania chorób umysłowych, środki lecznicze przeciw tymże chorobom, plany więzień i domów dla obłąkanych, rękopisy chorych umysłowo i wszelkie możliwe materyały, mające związek z statystyką przestępstwa.

Konferencya lekarska celem obradowania nad środkami zaradczemi przeciw influenzy i skuteczną metodą jej leczenia, zwołana ma być w miesiącu marcu r. b. do Londynu. W konferencyi tej wezmą udział powagi lekarskie całego świata cywilizowanego. Fakt, że z robotników fabryki kreoliny żaden dotychczas nie zapadł na influenzę, zniewolił dra Rabener do zastosowania kreoliny Pearson'a jako lekarstwa u chorych na influenzę. Próby dały rezultaty zdumiewające, tak że dr. Rabener ogłasza w *Międzynarodowym przeglądzie klinicznym*, iż uważa kreolinę za specyficzny antydot przeciw lasecznikowi influenzy. Przepisywał on kreolinę w formie pigułek na wewnątrz i pod postacią inhalacyi. Zastosowywał ją także profilaktycznie i twierdzi, iż był jedynym ze wszystkich kolegów, który nie chorował na influenzę. W Zagrzebiu objawiła się influenza w niezwykłej formie. W miejscowym domu karnym dla kobiet zachorowało 20 aresztantek na influenzę i wpadły w rodzaj szału. Zachowywały się jak obłąkane, miewały haluzynacye, tak że dla poskromienia ich musiano użyć siły. Choroba szerzy się w dalszym ciągu z temi samemi objawami.

Wskutek zawiei śnieżnych na linii Wigstadtl-Bautsch, kolei lokalnej Zauchtel-Bautsch ruch ogólny wstrzymany.

Wielki pożar. Z Nowego Jorku telegraficznie donoszą o wielkim pożarze, jaki w dniu 9 bm. nad ranem wybuchł w tamtejszym „Hôtel royal" i rozprzestrzenił się z niezmierną szybkością. Rozbudzeni wśród nocy goście hotelowi w bieliźnie wyskakiwali z okien. Ofiarą pożaru, który w ciągu godziny zniszczył doszczętnie cały hotel, padło wiele osób. — Trupów znaleziono pięciu. Rannych przeszło 80 osób. Przypuszczają, iż pod zgliszczami spalonego gmachu znalazło śmierć przeszło 70 osób, których zwłok nie odszukano.

Napoleon I nie był bynajmniej smakoszem; *Figaro* pisze, iż dla wielkiego zwycięzcy jedzenie było tylko nieuniknioną koniecznością. Śniadanie jego trwało 10 do 12 minut, a obiad conajwyżej pół godziny. Nadto w tej porze przyjmował cesarz zawsze konserwatora swojej biblioteki, który mu zdawał sprawę o wszystkich nowych książkach, jakie się w druku ukazały. Napoleon I jadał niewiele, ale z wielkim apetytem. Upodobania do specyalnych potraw nie miał. Oprócz baraniny i kotletów baranich jadał wszystkie gatunki mięsa. Z jarzyn lubił tylko fasolę, a zwłaszcza przyrządzoną jako sałatę. Nie pił nigdy więcej niż pół butelki wina silnie rozcieńczonego wodą, które musiało być bardzo świeże; ulubionem jego winem było „*Chambertin*", podawano mu je też wszędzie: na Elbie, w Paryżu, podczas najdalszych podróży. Rzadko kiedy pozwalał sobie na kieliszek szampana. Po każdem jedzeniu pił filiżankę kawy. Nawet na wyspie św. Heleny, gdzie dni upływały mu wolno w samotności, pogardzał również Napoleon I smakołykami. Zwykły jego obiad składał się z zupy, dwóch dań mięsnych i jarzyny lub sałaty. Odbywał ciągliwe przechadzki dla nabrania apetytu. Nigdy nie używał się na [illegible] ale owoce, lub jarzyny; mięsem, nawet dosyć niewieściem, nie pogardzał nigdy.

Cygara z papieru. W Ameryce, jak donosi *Revue scientifique*, rozwija się na olbrzymią skalę fabrykacya cygarów z papieru. Nie jest to bynajmniej falsyfikat, gdyż cygara te sprzedawane bywają pod właściwą swoją nazwą „cygarów papierowych" i nietylko znajdują nabywców, ale co więcej grożą niebezpieczną konkurencyą cygarom z liści tytoniowych. Najwybredniejsi znawcy utrzymują, że są one daleko smaczniejsze. Dla wyjaśnienia należy dodać, że papier do nich użyty, jest nasycony odwarem z najlepszych gatunków tytoniu i wyciskany w osobnych prasach, celem nadania mu pozoru tytoniowych liści, do których palacze nawykli. Kształt ten niezawodnie później zostanie zaniedbanym, gdy wyrób się bardziej upowszechni. Główną siedzibą tego nowego przemysłu jest Nowy Jork.

Stara małpa. Ogród zoologiczny w Antwerpii posiada od niedawnego czasu rzadki okaz orangutanga. Ma on lat 40, przeszło 5 stóp wysokości, niezwykle długie ramiona i jest tak wielki, że [illegible] jak dziecina. Pochodzi on z Borneo. Dyrekcya jednego ze zwierzyńców niemieckich ofiarowała już za niego 40.000 m.

Ze Stowarzyszeń.

— **Na walnem zgromadzeniu krawców** został obrany przełożonym Stowarzyszenia (starszym cechu) p. Ignacy Marek, zastępcą przełożonego p. Wojciech Stachowicz.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego Karola Świątka auskultantem sądowym dla swego okręgu.

Podziękowanie. Przedstawienia jasełkowe wraz z koncertem w d. 2 i 7 b. m. przyniosły 1323 złr. 80 ct., wydatki pokryto kwotą 317 złr., — czysty dochód z obu przedstawień wynosi 1006 złr. 80 ct.

Tę sumę oddaliśmy dla głodnych dzieci, to fundusz na dożywianie niezbędnych ciepłych obiadów dla 700 prawie biednej dziatwy szkolnej.

Za ten grosz składamy serdeczne „Bóg zapłać". Wszystkim, którzy przyczynili się do zebrania tej sumy, przedewszystkiem osobom, które dzieciom swym pozwoliły w d. udziału w tym przedstawieniu, trudów i kosztów, jakie tym wypadły [illegible] „Bóg zapłać" i wszystkim [illegible] złożenia [illegible] artystom malarzom pp. Lisiewiczowi i Romanowi za ich mozolną dwutygodniową pracę; p. Romanowi Żelazowskiemu za jego pomoc tudzież pp Malczewskiemu i Slaskiemu za współudział w pracach komitetu; pani starościnie Zborowskiej, p. kapelmistrzowi Hockokowi, dyr. Steibeltowi, dyr. Buczkowi, prof. Ostrowskiemu towarzystwu śpiewackiemu „Lutnia" i całemu chórowi 100 dzieci za złożenie koncertu; pannie Jadwidze Kotschównej za piękne wygłoszenie, a pani prof. A. Domańskiej, za napisanie prologu, który tak rzewnie niedolę dzieci odmalował; komendantowi i pułkownikowi 13-go pułku p. Höchsmannowi, dyr. Gliksonowi, p. Sachorowskiemu i pp. Armatysowi, Bogusiewiczowi, Freegemu, Krzysztofowiczowi i Mikesce.

Podpisany komitet znalazł pomoc i ułatwienie u wszystkich. — Wszystkim też imieniem biednych dzieci „Bóg zapłać".

W Krakowie, d. 9 lutego 1892 r.

Antoniowa Wodzicka, Eliza Pareńska.
Zygmunt Cieszkowski, Bolesław Filiński.

Repertuar teatru krakowskiego.

W czwartek 11 lutego: (16 przedstawienie czwartkowe) po raz czwarty „Sprawa Clemenceau", dramat w 5 aktach Al. Dumasa i A. d'Artois.

W sobotę 13 lutego: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy „Uwielbiany morderca" (*Cocard et Bicoquet*), komedya w 3 aktach pp. H Raymond i M. Boucheron, tłómaczył St. Kremer.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Na wystawę** zjedn. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Bienkiewicza „Młodość Teodory"; Łuskiny „Tradycya", „Sztuka", „Zabawa", „Pożytek", projekta obrazów do plafonu w sali widzów w nowym teatrze; Podoleckiego „Martwa natura", „Nad stawem", „Noc księżycowa"; Stefańskiej Stan. „Martwa natura"; Weysenhoffa „Historya handzara", „Białoruski cmentarz"; Błotnickiego „Madonna", medalion z terrakotty; Petridesa „Arab", „Arabka", popiersia z terrakotty.

— „**Przewodnik Kółek rolniczych**", pismo ludowe, wydawane nakładem zarządu głównego Tow. Kółek roln. we Lwowie, zawiera w nr. 2 następujące artykuły: Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie. Przechowywanie nawozu stajennego. Chów cieląt. Sadownictwo krajowe. O praktycznem urządzeniu sprzedaży nafty w sklepikach Kółek rolniczych. Pewne lekarstwo na biedę. Poradnik dla czytelń ludowych. Od zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych: Zakupno nasienia inflanckiego. Pożyczki dla sklepików. Sprawozdanie roczne Kółek rolniczych. Walne zgromadzenie gal. Tow. gospodarskiego. Nowe zarządy pow. Kółek rolniczych. Nowi członkowie wspierający. Tow. oświaty ludowej w Krakowie. Chrząszcz ziemniakowy. Nowo zawiązane Kółka rolnicze. Działalność Kółka roln. w Dublanach. Działalność Kółka roln. w Rudawie. Ze zgromadzenia pow. Kółek roln. w Krakowie. Korespondencye: a) Kółko rolnicze w Paszczynie, b) Rączna. Cudowna obrona (urywek z dziejów ojczystych) Wiadomości z kraju i ze świata. Fraszki.

— **Pablo Sarassate**, znakomity skrzypek hiszpański, wystąpi z koncertem w Poznaniu dnia 18 b. m.

— **P. Krzesz**, artysta-malarz, przebywający stale w Paryżu, wykonał niedawno w Londynie portret tamtejszego lorda majora.

— **Antoni Rubinstein**, największy współczesny pianista, wystąpił po siedmioletniej przerwie niespodziewanie w dniu 3 b. m. z publicznym koncertem w Wiedniu. Prasa wiedeńska o koncercie tym z bałwochwalczem niemal wyraża się uwielbieniem, które potęgnje jeszcze okoliczność, że mistrz dochód z niego (4.173 złr.) przeznaczył na fundusz ubogich miasta Wiednia. Rubinstein grał same niemal własne utwory, a między temi Symfonię G-moll, Koncert Es-dur i „Caprice russe" z orkiestrą. Jeden z krytyków wiedeńskich sprawozdanie swe kończy następującemi słowy: „W okresie, w którym nie spodziewaliśmy się już usłyszeć więcej Rubinsteina, wyszafowaliśmy superlatywy pochwał krytycznych dla innych wirtuozów i dlatego wydaje nam się banalnem chcieć mówić podobne rzeczy o tym, który jest niedoścignionym. I na cóżby się to zresztą zdało? Krytyczne uznawanie Rubinsteina byłoby prawie nonsensem. Tu nie pozostaje nic innego, jak tylko: „ubóstwiać!"

— **Orland Szalony**, egzemplarz drukowany w Wenecyi w trzy miesiące po śmierci Ariosta, będący w posiadaniu pewnego księdza w Rzymie, sprzedano po jego śmierci za 825 lirów. Rzadki ten unikat ma tytuł: „*Orlando Furioso di messer Ludovico Ariosto, nobile ferrarese, nornamente da lui proprio coretto, e d'arltri canti nuovi ampliato, nuovamente stampatto, 1533.*" Zaś na ostatniej stronicy wydrukowano: „*Stampalo in Venesia per Marckio Sessa negli anni del Signore 1533, addi 10 sebtembre.*" Oprócz wymienionego dwa tylko istnieją jeszcze wydania tego egzemplarza: jeden w Muzeum Brytańskiem, drugi w zbiorach markiza Ferraioli w Rzymie. Ostatni niekompletny.

Dział ekonomiczny.

Krajowy skład publiczny w Krakowie. Obrót w miesiącu styczniu:

Zboże krajowe: Zapas z początkiem miesiąca 1,814.907 kilogr. w ubezpieczonej wartości 183.051 złr.; weszło w ciągu miesiąca 318.227 kilogramów w ubezpieczonej wartości 33.653 złr.; razem było 2,133.134 kilogr. w ubezp. wartości 216.704 złr.; wydano 291.023 kilogr. w ubezp. wartości 32.880 złr.; z końcem miesiąca pozostało 1,842.111 kilogr. w ubezpieczonej wartości 183.824 złr.

Zboże transitowe: Zapas z początkiem miesiąca 1,879.510 kilogr. w ubezp. wartości 196.238 złr.; weszło w ciągu miesiąca 459.513 kilogramów w ubezp. wart. 44.607 złr.; razem było 2,339.023 klgr. w ubezp. wartości 240.845 złr.; wydano kilog. 634.372 w ubezp. wartości 64.820 złr.; z końcem miesiąca pozostało 1,704.651 kilog. w ubezp. wart. 176.025 złr. Ogólny zapas zboża z końcem miesiąca wynosił 3,546.762 kilogr. w ubezpieczonej wartości 359.849 złr.

Poświadczenia składowe.

Na zboże krajowe: Stan z początkiem miesiąca sztuk 99 na 957.047 kilogr. w ubezp. wartości 97.663 złr.; wydano w ciągu miesiąca sztuk 25 na 246.652 kilogr. w ubezpieczonej wart. 24.617 złr.; razem sztuk 124 na 1,203.699 klg. w ubezp. wart. 122.280 złr., zwrócono sztuk 15 na 150.155 klgr. w ubezp. wart. 15.090 złr.; pozostało sztuk 109 na 1,053.544 klgr. w ubezp. wartości 107.190 złr.

Na zboże transitowe: Stan z początkiem miesiąca sztuk 70 na 715.861 klgr. w ubezp. wart. 74.563 złr.; wydano sztuk 21 na 194.945 kilogr. w ubezp. wart. 19.370 złr.; razem sztuk 91 na 910.806 kilgr. w ubezpieczonej wartości 93.933 złr.; zwrócono sztuk 25 na 260.550 klgr. w ubezpiecz. wartości 26.345 złr.; pozostaje szt. 66 na 650.256 kilogr. w ubezp. wart 67.588 złr. Z końcem miesiąca pozostało w obiegu sztuk 175 na 1,703.800 klg. w ubezp. wart. 174.778 złr.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 1 lutego 1892 wylosowane zostały następujące obligacye galicyjskich pożyczek krajowych:

A. Przy XXXVII losowaniu 6 prc. galic. pożyczki krajowej z roku 1873. Ser. A. po 100 złr. w. a. Nr. 679, 3802. Ser. B. po 300 złr. w. a. Nr. 3, 6, 24, 135. Ser. C. po 500 złr. w. a. Nr. 4, 55 103, 322, 331, 340, 719, 823. Ser. D. po 1000 złr. w. a. Nr. 12, 14, 21, 23. 99. 105, 133, 173, 220.

B. Przy XVII losowaniu 4 i pół prc. pożyczki kraj. z r. 1883. Ser. A. po 100 złr. w. a. Nr. 221, 580, 585, 586, 591, 789, 880, 1046, 1182. 1206, 1221, 1330, 1427, 1431, 1452, 1468, 1606, 1631, 1650, 1655, 2140, 2209, 2291, 2308, 2490, 2506, 2563, 2586, 2595, 2893, 2918. Ser. B. po 500 złr. w. a. Nr. 124, 149, 209, 270, 715, 725, 1095, 1389, 1392, 1421, 1453, 1713, 1746, 1764, 1788, 1852, 1891, 1951, 1957, 1982. Ser. C. po 1000 złr. w. a. Nr. 16. 90, 330, 649. Ser. D. po 5000 złr. w. a. Nr. 92, 116.

C. Przy XV losowaniu 4½% pożyczki kraj. z r. 1884. Ser, A. po 100 złr. w. a. Nr. 129, 458, 683, 761, 790, 798 910, 925. Ser. B. po 1000 złr. w. c. Nr. 155. Ser. C. po 5000 złr. w. a. Nr. 89.

D. Przy XIV losowaniu 4½% pożyczki kraj. z r 1885. Ser. A. po 100 złr. w. a. Nr. 9, 12 303, 312 321. Ser. B. po 1000 złr. w. a. Nr. 123, 128.

E. Przy VII losowaniu 4½% pożyczki kraj. z r. 1888. Ser. B. po 500 złr. w. a. Nr. 59. Ser. C. po 1,000 złr. w. a. Nr. 52, 86.

F. Przy IV losowaniu 4½% pożyczki kraj. z r. 1889. Ser. A. po 100 złr. w. a. Nr. 26, 114, 147, 235, 274, 461, 464, 482, 490. Ser. B. po 500 złr. w. a. Nr. 63, 135. Ser. C. po 1000 złr. w. a. Nr. 95, 100.

G. Przy II losowaniu 4% pożyczki kraj. z r. 1891. Ser. A. po 100 złr. w. a. Nr. 139, 240 346, 500, 511, 530, 728, 731, 777, 903. Ser. B. po 500 złr. w. a. Nr. 246. Ser. C. po 1000 złr. w. a. Nr. 61. Ser. D. po 5000 złr. w. a. Nr. 23.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ dostawiono 7234 sztuk świń, z tego 1343 młodych i 5891 tłustych, pasionych. Płacono za kilo żywej wagi bez podatku po 41—42 ct., 33—39 ct. i 34—40 ct.

Na kontumacyjny targ dla świń galicyjskich dostawiono 2489 sztuk i płacono po 32—38 ct. za kilo żywej wagi bez podatku.

Z targów zbożowych.

Kraków, 9 lutego.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	11·50	12·22
Żyto	10·50	10·75
Jęczmień	7·50	8·—
Owies	7·—	7·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	12·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano		2·40
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·80
Ziemniaki za hektolitr	3·20	3·80
Jaja za kopę	1·30	1·50
Masło za garniec	4·25	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82·—
Okowita na 80° " " "		78·—

Ceny zboża.

Lwów, 9 lutego.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	10·10	11·95	10·—	10·70	9·75	10·65	10·50	11·20
Żyto	10·—	10·35	9·80	10·20	9·50	10·25	10·—	0·50
Jęczmień	6·75	8·—	6·60	7·75	6·75	8·—	7·50	8·10
Owies	7·25	7·70	7·—	7·25	6·81	7·95	7·30	7·85
Groch	6·50	13·—	6·25	13·—	6·—	12·50	7·—	13·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	13·—	13·50	13·—	13·50	13·—	13·50	13·25	13·75
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	45·—	75·—	40·—	73·—	42·—	72·—	50·—	76·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	21·—	21·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 65·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 10 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·9 mm	749·2 mm	751·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusa	—5°,6	—5°,2	—3°,8
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	NNE 1	NNE 1	NNE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96%	96%	75%
Stan nieba 0 — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: W nocy śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 10 lutego. Jeszcze nie oznaczono terminu odroczenia Izby poselskiej. Rząd domaga się, aby wnioski rządowe o inwestycyach dla Wiednia zostały załatwione jeszcze na sesyi bieżącej; przez to odroczenie spóźniłoby się o dwa tygodnie.

Berlin, 10 lutego. Na trzyprocentową pożyczkę niemiecką w wysokości 340 mil. marek po 93·60 za 100 podług dotychczasowych obliczeń zgłoszono prawie trzy razy więcej podpisów.

Wrocław, 10 lutego. Wczoraj wieczór przyszło do krwawego starcia między moskiewskimi żandarmami a gromadą włościan, wychodzców z Królestwa Polskiego, którzy potajemnie usiłowali przejść granicę rosyjską niedaleko miasteczka Landsberg i udać się na terytoryum Śląska. Trzech włościan zostało zabitych, przeszło dziesięciu ranionych, resztę aresztowano.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 10 lutego. Adjunkt budownictwa Jaworski został mianowany inżynierem w służbie budownictwa państwowego w Galicyi.

Wiedeń, 10 lutego. Cesarz przyjął dzisiaj deputacyę oficerów wirtemberskich. Oficerowie ci zaproszeni są dziś na obiad do cesarza.

Arcyksiążę Franciszek Salwator miał sen spokojniejszy, mało przerywany kaszlem; przebieg choroby normalny, apetyt znaczny, ciepłota ciała jeszcze nie zupełnie prawidłowa.

Wiedeń, 10 lutego. Na poufnem zebraniu niemiecko-czeskich posłów do Rady państwa, Schmeykal zdał sprawę z konferencyi swojej i Plenera z rządem. Rząd wniesie na nowo na początku sesyi sejmowej ustawę o kuryach, o reformie wyborczej w większej własności i o szkołach mniejszości i przedłoży wypracowane już do tego czasu projekty ustaw o odgraniczeniu. Sprawozdanie Schmeykala po dłuższej rozprawie jednogłośnie przyjęto do wiadomości, obmyślenie dalszych kroków postępowania poruczono klubowi niemieckich posłów [illegible] w Pradze.

Praga, 10 lutego. Izba handlowa wybrała starozecha Zuckera posłem do Rady państwa. Niemcy wstrzymali się od głosowania.

Praga, 10 lutego. Sąd karny potwierdził konfiskatę pism, zawierających objawy solidaryzowania się z mową Gregra, wygłoszoną w Izbie poselskiej. Sąd wyraził zapatrywanie, że chociaż mowa nie podlega jurysdykcyi sądów karnych, to jednak sąd uważa się za kompetentny do ocenienia, czy i jakie czyny karygodne zawierałoby wygłoszenie tej mowy wśród innych okoliczności.

Praga, 10 lutego. Przed ratuszem zgromadziło się 400 robotników pozbawionych pracy. Wysłali deputacyę do burmistrza z prośbą o danie im roboty i o nieprzeciążanie ich w fabrykach.

Burmistrz zwołał Radę miejską, która uchwaliła natychmiast rozpocząć umyślnie kilka robót komunalnych, i zatrudnić niemi od jutra pozbawionych pracy.

Berlin, 10 lutego. W Izbie posłów oświadczył minister sprawiedliwości, że zdaniem jego niesłusznem jest ściganie korektorów i drukarzy przy ściganiu artykułów prasowych — i że prokuratorya została o tem powiadomiona.

Reggio d' Emilia, 10 lutego. Odezwa burmistrza nawołuje do porządku. Plac Wiktora Emanuela obsadziło wojsko. Zbiegowisko 500 robotników, wołających chleba i pracy, zostało rozproszone.

Madryt, 10 lutego. Murarze tutejsi przedłożyli królowej-regentce prośbę o ułaskawienie skazanych na śmierć w mieście Xeres. Deputacya robotników, która w tej samej sprawie chciała mieć posłuchanie u min. Canovasa, nie była dopuszczona.

W Barcelonie policya rozpędziła gromadę anarchistów, którzy snując się po mieście wzywali do zamykania sklepów na znak żałoby. Uwięziono także wielu.

Barcelona, 10 lutego. Przeszłej nocy był wybuch petardy. Jedna osoba zginęła, trzy są ranne. Sprawca nieodkryty. Mimo rozruchów anarchistycznych miasto jest spokojne.

Londyn, 10 lutego. Izba lordów przyjęła jednomyślnie projekt adresu w odpowiedzi na mowę tronową. Salisbury oświadczył, że Anglia nie odda Egiptu ani pod supremacyę innego mocarstwa ani na pastwę wewnętrznej anarchii.

Belgrad, 10 lutego. Na przedwczorajszem posiedzeniu skupczyny między innymi oponentami szczególnie Leszanin wystąpił bardzo stanowczo przeciw opisowi wydalenia królowej Natalii, przedłożonemu przez prezesa gabinetu Paszica — i zapewniał, że rząd kazał ją przez męża swego zaufania, przez dyrektora podatkowego Michajlovica prosić o pozostanie w Belgradzie, aby rząd i kraj mieli w niej oparcie przeciw zamachom Milana. Paszic zaprzeczył temu, ale Leszanin powtórzył swoje twierdzenie i zarzucił prezesowi ministrów rozmyślne kłamstwo.

Rozprawa była nader gorąca.

Na wczorajszem posiedzeniu w dalszym toku przerwanej rozprawy pp. Ranko Taisic, Pera Maksimovic, Avakumovic i Veliekovic ponowili ostre na rząd napaści, zarzucając mu ciężkie przekroczenia konstytucyi i wzywając prezydenta Katica, aby swoje zdanie wypowiedział.

Na dzisiaj zapisało się do głosu jedenastu mowców.

Rząd nakazał obszerne środki ostrożności nawet w samym gmachu sejmowym.

Belgrad, 10 lutego. W kołach poselskich istnieje mniemanie, że przedwczorajsza dyskusya w skupczynie wywoła przesilenie gabinetowe lub ustąpienie ministra spraw wewnętrznych Gjaji. W klubie radykałów niejednokrotnie wyrażono życzenie ostatecznego rozwiązania kwestyi gabinetowej. Liczba radykalnych dyssydentów, którzy zdecydowali się postępować w tym duchu, po zamknięciu dyskusyi ma wynosić 40.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 10 lutego 1892 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	94	80
Zjednoczony dług w srebrze	94	30
Austryacka renta złota	111	65
5% austryacka renta (marcowa)	102	65
Akcye banku austro-węgierskiego	1041	—
Akcye kredytowe	307	25
Londyn	118	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	39½
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	90

Wiedeń, 10 lutego. Ruble papierowe 116·—. Cena nafty 18—21·75. Spirytus 21·85; żyto 10·30; pszenica 10·65; jęczmień 6·51.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 10/2 (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	115	—	117	—
Marki niemieckie za 100 mar.	57	50	58	—
20-to frankówka złota	9	30	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	50	98	20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	—	94	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne " " I Emis.	100	60	101	30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
5% " " " " II Em.	94	70	95	70
4½% " " " "	99	20	100	—
5% " " Banku hip. z prem. 10%	107	30	108	—
5% " " " zwr. za 40 lat	100	30	101	—
4½% " " "	98	20	99	—
5% " Król. Pol. za rubli 100	100	50	101	50
4% " likwidac. " 100	97	—	98	—

Lwów, dnia 9/2.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 100	319	—	322	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	40	101	10
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% " Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% " " " okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	40	105	10
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	30	94	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	—	100	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	50	98	20

Warszawa, dnia 9/2. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101	90	—	—
5% " " " II Em. 100	101	75	—	—
5% " " " III Em. 100	101	90	—	—
5% " " " IV Em. 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 9/2.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	94	90	95	10
5% " " srebrna za złr. 100	94	35	94	55
4% " " złota za złr. 100	111	30	111	50
5% " " papier. nowa za złr. 100	103	05	103	25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	13[illegible]	—	139	—
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	140	—	140	30
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	147	70	148	40
" z r. 1864 bez % całe za 100	182	20	183	—
Obligacye korony węgierskiej.				
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	102	60	102	80
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	140	—	140	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	134	25	134	75
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	30	93	70
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	70	105	10
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	93	35	94	35

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	25	109	75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102	50	—	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	97	[illegible]	[illegible]	50
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	[illegible]	—	118	40

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	7	—	7	40
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185	—	185	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	21	75	22	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	—	17	40
Czerw. Krzyża węgierskie za 5 złr. w. a.	12	25	12	75
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	50	21	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	29	50	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10·—	Anglobank na 200 złr.	159	25	160	25
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	113	—	113	50
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	306	—	307	—
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	340	50	341	50
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
12·—	Laenderbank na 200 złr.	207	—	207	75
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	1041	—	1045	—
17·—	Unionbank na 100 złr.	237	75	238	25
132·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	[illegible]		2895	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	212	25	212	50
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	247	50	248	50

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) kupiec **Hirsch Finkelstein,** religii żydowskiej, zamieszkały w Krakowie, syn w Krakowie zamieszkałego złotnika Abrahama i Lei, urodzonej Freundlich, małżonków Finkelstein,

2) i **Sara Lewy,** prywatna, religii żydowskiej, zamieszkała w Wrocławiu, Goldeneralegasse 12, córka w Wrocławiu zamieszkałego kupca Chaima (Hermana) i Tauby, z domu Stift, małżonków Lewy, wstępują w stan małżeński.

Ogłoszenie zapowiedzi ma nastąpić w mieście Wrocławiu i przez jednorazowe ogłoszenie w „N. Reformie".

Wrocław, 8 lutego 1892 r. 357

Urzędnik stanu

L. S. *Göllsch.*

Rozpacz.

Zgnębiony słabością przez półtora roku i w nędzy pozostający dyurnista i ojciec licznej familii, chcący ochronić tak swe życie, jakoteż grożący upadek swych dzieci, udaje się do czułych serc Szan. Publiczności, jako do swych bliźnich, w nadziei w Boga, iż temuż zginąć nie dadzą i łaskawej pomocy udzielić raczą.

354 1 2 **Ignacy Skórski, Tarnów.**

L. 140.

Ogłoszenie.

Rada Zawiadowcza

Stowarzyszenia pożyczkowego „Wzajemna pomoc" w Makowie

z poręką nieograniczoną w Sądzie zapisanego

zaprasza PP. Członków Stowarzyszenia na **zwyczajne doroczne**

XIV. Walne Zgromadzenie

w dniu 21 lutego 1892 r. o godzinie 4 popołudniu w biurze Stowarzyszenia odbyć się mające.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1891.
2. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej z wnioskiem o udzielenie absolutoryum z czynności i rachunków od 1 stycznia 1891 do 31 grudnia 1891 (§ 64 statutów).
3. Wniosek Rady Zawiadowczej w sprawie rozdziału zysku z r. 1891 (§ 33 statutu).
4. Zatwierdzenie wyboru Dyrektora, kontrolora i zastępców.
5. Wybór 4 członków do Rady Zawiadowczej i 2 zastępców (§ 32 statutu).
6. Wybór Komisyi kontrolującej i zastępców do tejże (§ 43 statutu).
7. Wnioski członków.

Uwaga. Do głosowania uprawnieni winni się książeczkami udziałowemi wylegitymować.

Maków, dnia 7 lutego 1892 roku. 345 1

Sekretarz — Przewodniczący

Walenty Dyrcz. — *Dr. Błażej Uchacz.*

Obwieszczenie.

Ogólne Zgromadzenie Zwyczajne

Członków

Towarzystwa Zaliczkowego w Tarnobrzegu

spółki zarejestrowanej z odpowiedzialnością ograniczoną

odbędzie się **dnia 25-go Lutego 1892 o god. 11 przed południem w sali Rady powiatowej w Tarnobrzegu.**

Porządek dzienny.

1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie rady nadzorczej z czynności i zamknięć rachunków za r. 1891.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej, wniosek o udzielenie dyrekcyi absolutoryum.
4. Wylosowanie trzech członków rady nadzorczej i jednego zastępcy i wybór uzupełniający w miejsce ustępujących.
5. Wniosek co do podziału zysku.
6. Zmiana dyrekcyi lub zatwierdzenie obecnej.
7. Wybór komisyi lustracyjnej lub zatwierdzenie obecnej.
8. Wnioski członków.

353 1 *Jan Tarnowski.*

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 roku,

zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.14	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja
9.19	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
9.40	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4.44	„ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa	
4.56	„ „ „ „ z Podgórza - Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa. Stryja.
7.16	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
7.37	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.37	„ „ „ mieszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
3.53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
5.28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.20	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ . osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza. Stryja. Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów 2347 45

Z drukarni Związkowej w Krakowie. — Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.